

## Jozafat Kocyłowski – greckokatolicki biskup przemyski wobec dwóch totalitaryzmów 1939–1947

Jozafat Kocyłowski był jedną z najważniejszych postaci w życiu religijnym i społecznym Ukraińców w Polsce międzywojennej. Urodził się 3 marca 1876 r. w rodzinie łemkowskiej we wsi Pakoszówka w okolicach Sanoka. Po krótkim okresie studiów na Uniwersytecie Lwowskim i służbie w armii austriackiej w 1901 r. wstąpił do greckokatolickiego Kolegium Ruskiego w Rzymie. W 1907 r. otrzymał święcenia kapłańskie, a cztery lata później wstąpił do zakonu bazylianów. W 1916 r. został mianowany greckokatolickim ordynariuszem przemyskim. Sakrę przyjął 23 września 1917 r. w swojej świątyni katedralnej w Przemyślu. Urząd biskupa sprawował przez cały okres istnienia II Rzeczypospolitej. Zasłynął jako dobry administrator diecezji i zwolennik nowoczesnego duszpasterstwa, utwierdzający katolicką tożsamość swoich wiernych. Po zatargach z państwem polskim w pierwszych latach swojej posługi pasterskiej<sup>1</sup> starał się stronić od polityki, skupiając się przede wszystkim na działalności na polu religijnym. Zasadzie tej – choć z różnym skutkiem – próbował być także wierny w burzliwych latach 1939–1947, kiedy to Przemyśl – jego stolica biskupia – znalazł się pod władzą dwóch totalitaryzmów, komunistycznego i hitlerowskiego<sup>2</sup>.

Po rozbiórze terytorium Polski zgodnie z ustaleniami paktu Ribbentrop–Mołotow przed bp. Kocyłowskim stanęła konieczność podzielenia swojej diecezji, rozciętej wzdłuż Sanu kordonem niemiecko-radzieckim. 25 września 1939 r. opiekę nad częścią diecezji znajdującą się pod niemiecką okupacją, nazywaną Generalnym Wikariatem, ze stolicą w Jarosławiu, powierzył bp. Grzegorzowi Łakocie. Sam pozostał w znajdującej się po radzieckiej stronie kordonu części Przemyśla, sprawując rządy na terenach eparchii w granicach ZSRR<sup>3</sup>. Znalazł się wówczas w bardzo trudnym położeniu, gdyż jeszcze w latach międzywojennych krytykował władzę radziecką za głód i kolektywizację w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej oraz za prześladowania

<sup>1</sup> W pierwszych latach istnienia II RP bp Kocyłowski nie akceptował polskiej władzy w Galicji Wschodniej. Z tego powodu nakazał swojemu duchowieństwu prowadzenie korespondencji z władzami w języku ukraińskim i sprzeciwiał się przeprowadzanym w 1922 r. wyborom do polskiego parlamentu. Pod wpływem papieża Piusa XI w 1923 r. bp Kocyłowski wycofał się z tej postawy.

<sup>2</sup> Na temat postaci i działalności bp. Kocyłowskiego zob. W. Badiak, *Nasz Władysław. Żyćcia ta posmertni mytarstwa peremyszls' koho jepyskopa blažennoho Josafata Kocyłows' koho*, Lwów 2002; *Błażennyj Josafat Kocyłows' kyj peremys' kyj jepyskop. Zibrani posłannia ta inszi praci*, Peremyszl 2004; I.H., *Dwadciat' lit na władczomu prestoli* [w:] *Juwilejnyj almanach ukrajins' kych katolyč' kych bohosłowiw peremys' koji jeparchiji*, Peremyszl 1937, s. 64–91; D. Iwaneczko, *Biskup Jozafat Kocyłowski (1876–1947). Życie i działalność* [w:] *Polska–Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, Przemyśl 1996, s. 247–260; A. Krawczuk, *Charakterystyka etyki chrześcijańskiej biskupa Jozafata Kocyłowskiego w świetle jego nauczania pasterskiego* [w:] *Polska–Ukraina...*, s. 261–276; I. Nazarko, *Josafat Kocyłows' kyj CzSRR. Jepyskop peremys' kyj 1916–1946*, Toronto 1954; A. Szczupak, *Jozafat Kocyłowski* [w:] *Przemyski słownik biograficzny*, t. 2, Przemyśl 2011, s. 45–51, tam też dalsza literatura.

<sup>3</sup> D. Iwaneczko, *Biskup Jozafat Kocyłowski...*, s. 257–258. Generalny Wikariat w Jarosławiu istniał do 1941 r., kiedy to całe terytorium greckokatolickiej diecezji przemyskiej znalazło się pod okupacją niemiecką. Na temat działalności wikariatu zob. AP Przemyśl, Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego, sygn. 9271, 9272, 9273, 9274, 9275, 9276, 9277, 9278, 9279, 9280, 9281, 9282, 9283, 9284, 9586.

religijne. Choć początkowo radziecki aparat bezpieczeństwa nie skupiał się na osobach duchownych, pole działania biskupa było bardzo ograniczone, nie mógł on prowadzić w pełni swobodnej działalności duszpasterskiej. Wszystkie majątki cerkiewne zostały skonfiskowane, duchownych obłożono wysokimi podatkami, kilkudziesięciu kapłanów trafiło do więzienia, zlikwidowano także wszystkie wydawnictwa i czasopisma cerkiewne<sup>4</sup>.

Radzieckie służby specjalne zaczęły gromadzić informacje o ordynariuszu i jego działalności w okresie międzywojennym. W kręgu zainteresowań radzieckiego aparatu bezpieczeństwa znalazły się takie wątki, jak konflikt biskupa z przemyską inteligencją podczas sporów o celibat duchownych grekokatolickich, relacje z pozostałymi ukraińskimi biskupami oraz z podległymi mu księżmi, a także cechy osobowości i poglądy władzyki. Sporo informacji o całej eparchii przemyskiej przekazał aresztowany sekretarz generalny Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego Włodzimierz Celewycz<sup>5</sup>.

Od kwietnia 1940 r. otoczenie Kocyłowskiego miało być rozpracowywane, zapewne w związku z przyszłymi działaniami przeciwko biskupowi. Na potencjalnych agentów, informujących o ruchach władzyki, wytypowano bliskich ordynariuszowi duchownych: biskupa pomocniczego Grzegorza Łakotę, ks. Jana Kaczmara oraz kanclerza kurii biskupiej, ks. Mikołaja Hrycelaka. Wiadomo, że radzieccy funkcjonariusze zwrócili się z ofertą współpracy przynajmniej do tego ostatniego, pozostał on jednak nieugięty wobec ich perswazji, a o próbie werbunku powiadomił bp. Kocyłowskiego. Stopniowo polityka radziecka wobec Kościoła grekokatolickiego zaczęła się zaostrzać, władza powoli przymierzała się do operacji wchłonięcia grekokatolików przez Cerkiew prawosławną. Plany te przerwał jednak wybuch wojny niemiecko-radzieckiej<sup>6</sup>.

22 czerwca 1941 r. ruszyła hitlerowska ofensywa na ZSRR. Po zaciętych walkach, niszczących w znacznym stopniu miasto, Niemcy zdobyli Przemyśl. I tu, podobnie jak w całej Galicji Wschodniej, ludność ukraińska witała Niemców jako wyzwolicieli spod bolszewickiego jarzma i przyszłych twórców niepodległego państwa ukraińskiego. 10 lipca 1941 r. na przemyskim rynku odbył się tryumfalny wiec z udziałem niemieckiego wojska i reprezentantów Ukraińskiego Centralnego Komitetu. Jego uczestnikiem był także bp Kocyłowski, który miał widzieć w Niemczech przedstawicieli chrześcijańskiej kultury Zachodu. Zapewne jednak niebawem zaczął traktować ich jak kolejnego brutalnego i bezwzględniego okupanta, skoro już rok później hitlerowcy grozili mu umieszczeniem w obozie koncentracyjnym za ukrywanie Żydów przy kapitule katedralnej i korzystanie z usług lekarza żydowskiego pochodzenia, dr. Zonna<sup>7</sup>.

W latach okupacji hitlerowskiej bp Kocyłowski wydał kilka listów pasterskich do duchowieństwa i wiernych. W pierwszym, z grudnia 1941 r., odniósł się do okresu władzy radzieckiej nad eparchią przemyską, podkreślając heroizm i wytrwałość wiernych Kościoła grekokatolickiego wobec ogromu zła i nieprawości. Następne posłania wydawał w latach 1942–1943 z okazji Wielkiego Postu i Wielkanocy. Trwającą wojnę przedstawiał w nich jako konsekwencję sprzeciwiania się woli bożej: „Czy nie widzimy tego, że obecny nieporządek na świecie jest spowodowany tylko

<sup>4</sup> P. Hołyns'kyj, *Peremys'ki władyky i duchowenstwo w służbi Cerkwi i narodowi* [w:] *Peremysz. Zachidnyj bastion Ukrainy*, New York–Philadelphia 1961, s. 82.

<sup>5</sup> I. Hałagida, „*Szpieg Watykanu*”. *Kaplan grekokatolicki ks. Bazyl Hrynyk (1896–1977)*, Warszawa 2008, s. 29–30; *Mytropolyt Andrej Szeptyc'kyj u dokumentach radians'kych orhaniv derżawnoji bezpeky (1939–1944 rr.)*, Kyjiw 2001, s. 71–75, 78, 80–81, 100, 127, 148, 192, 214.

<sup>6</sup> I. Hałagida, „*Szpieg Watykanu*”..., s. 30–32; *Likwidacija UHKC (1939–1946)*, Kyjiw 2006, t. 1, s. 77–79, 147–151; *Mytropolyt Andrej Szeptyc'kyj...*, s. 131–133; *Patriarch Josyf Slipyj u dokumentach radians'kych orhaniv derżawnoji bezpeky (1939–1987)*, t. 1, Kyjiw 2012, s. 23–24.

<sup>7</sup> W. Badiak, *Nasz Władyka...*, s. 90–91; P. Hołyns'kyj, *Peremys'ki władyky i duchowenstwo...*, s. 82; D. Iwaneczko, *Biskup Jozafat Kocyłowski...*, s. 258.

tym, że ludzie chcieliby zaprowadzić swój porządek na świecie?”<sup>8</sup>. Jako ratunek na mroczne czasy wojny zalecał modlitwę i post<sup>9</sup>.

Biskup Kocyłowski był także sygnatariuszem wspólnego listu pasterskiego episkopatu grekokatolickiego z listopada 1943 r., w którym biskupi przestrzegali wiernych przed szerzącą się w czasie wojny nienawiścią. Inicjatorem jego wydania był metropolita Andrzej Szeptycki. W posłaniu hierarchów pojawiają się fragmenty, które, choć nie wprost, z pewnością odnoszą się do morderstw dokonywanych przez Ukraińców na Polakach na Wołyniu oraz na Żydach: „Jak zawsze, tak i teraz ostrzegamy Was przed wszelką nienawiścią, bo nie tylko z życia prywatnym, ale i w życiu społecznym i politycznym chrześcijanin nie może nienawidzić nawet najbardziej zawziętego wroga. [...] Przekleństwem naszego czasu jest to, że w czasie wojny pomnożył się wśród ludzi grzech zabójstwa, na skutek którego tysiące niewinnych ludzi odchodzą z tego świata. [...] Z tymi przestrogiami zwracamy się w sposób szczególny do drogiej nam młodzieży, nadziei naszego narodu. Dała ona, jak nigdy przedtem, dowody wielkiej miłości i ofiarności. Ale brak rozważli i doświadczenia wiedzie ją na manowce. [...] Niekiedy młodzi postępują tak, jak gdyby rozkazy otrzymywali od wrogów narodu ukraińskiego. Na całej linii widoczny jest wpływ bezbożników-komunistów. Czy wpływ ten przypadkowo zbiega się z wpływem przywódców młodzieży, czy pomiędzy owymi przewodnikami znajdują się ukryci bezbożnicy, którzy umięją całą pracę kierownictwa nadać kierunek szkodliwy narodowi i pod płaszczykiem nacjonalizmu prowadzą go do antynarodowych wystąpień [...] trudno w to wnikać. W każdym razie nie można zamykać oczu i nie godzi się milczeć, kiedy widzi się młodzież roztrwianającą wielkie dobra narodowe, która naraża cały naród na skrajne niebezpieczeństwo”<sup>10</sup>.

Zdaniem hierarchów, morderstwa dokonywane przez Ukraińców, nawet w imię dobra narodowego, były ciężkim grzechem i działaniem na zglębę narodu, prowadziły bowiem do jego moralnego wyniszczenia. Sugerowali oni również, że tak straszne czyny popełniane przez młodzież ukraińską były rezultatem prowokacji Sowietów, wrogów narodu ukraińskiego<sup>11</sup>.

Swoje ostatnie posłanie pasterskie bp Kocyłowski wydał w 1944 r. z okazji Wielkiego Postu. Skrytykował w nim zapaść moralną społeczeństwa, zaniedbywanie obowiązków przez duszpastery, pijaństwo, a także zabójstwa nienarodzonych dzieci. Tragedię narodu ukraińskiego w czasie wojny i zniszczenie kraju uważał za karę bożą za te grzechy<sup>12</sup>.

Wydarzeniem z okresu okupacji hitlerowskiej, które budzi najwięcej kontrowersji w życiorysie bp. Kocyłowskiego, było odprawione przez niego 4 lipca 1943 r. na stadionie w Przemyśle nabożeństwo dla ukraińskich ochotników do 14. Dywizji Grenadierów SS „Galizien”. Jednym z jego organizatorów był ks. Bazyli Hrynyk, dzięki któremu znamy szczegóły tej sprawy. W 1954 r. został on aresztowany pod zarzutem „szpiegostwa na rzecz Watykanu” i kontaktów z ukraińskim podziemiem. Podczas śledztwa w MBP zeznawał, że w czerwcu 1943 r. biskup przemyski został wezwany przez władze niemieckie i Ukraiński Komitet Pomocy, by odprawił nabożeństwo dla żołnierzy dywizji. Biskup Kocyłowski chciał, aby w jego zastępstwie celebrazem był suffragan Grzegorz Łakota. Ponieważ ten zdecydowanie odmówił, władza zdecydował się odprawić nabożeństwo osobiście. Najwięcej kontrowersji budziła treść wygłoszonego wówczas przez biskupa kazania. Jak relacjonował w czasie śledztwa ks. Hrynyk: „W czasie tego kazania – jak sobie przypominam

<sup>8</sup> *Błażennyj Josafat Kocyłows'kyj...*, s. 301.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 300–303.

<sup>10</sup> *Wspólne posłanie wszystkich ukraińskich ordynariuszy, koadiutora metropolii, wszystkich biskupów pomocniczych, administratorów i wizytatorów apostolskich [w:] Metropolita Andrzej Szeptycki. Pisma wybrane, wybór M.H. Szeptycka, M. Skórka OSBM, Kraków 2000, s. 418–429.*

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Błażennyj Josafat Kocyłows'kyj...*, s. 321–323.

– bp Kocyłowski mówił tylko na temat religijno-duszpasterski. Przypominał żołnierzom, aby przed wyruszeniem na front wypowiedzieli się, zabrali ze sobą książeczki do nabożeństwa, medaliki itp. Poza tym – jak sobie przypominam – bp Kocyłowski w kazaniu mówił, aby nie ztratili wiary, nie ulegali wpływowi bezbożnictwa itp. Czy bp Kocyłowski mówił coś na temat ich misji i przyszłej walki – nie przypominam sobie. Po skończonym kazaniu bp Kocyłowski dokonał aktu »poświęcenia rodzaju ludzkiego Sercu Jezusowemu« przed odczytaniem odpowiedniej modlitwy. Następnie bp Kocyłowski wraz ze mną i ks. Kaczmarem został zaproszony przez oficerów hitlerowskich na trybunę w celu przyjęcia defilady dywizji SS »Galizien«<sup>13</sup>. Wedle późniejszej relacji ks. Hrynyka nabożeństwo to zostało wymuszone na ordynariuszu przemyskim przez władze hitlerowskie. Miały one zagrozić surowymi represjami w razie odmowy jego odprawienia<sup>14</sup>.

Inne szczegóły dotyczące kazania biskupa zamieścił wydawany przez niemieckie władze okupacyjne dziennik „Lwiński Wisti”. Jak pisał anonimowy uczestnik uroczystości: „Czcigodny Jozafat błogosławi ochotników i w swoim kazaniu zagrzewa ich do walki za święty Kościół, za Bożą sprawiedliwość i ład na ziemi. We wzruszających słowach [...] zwraca uwagę na wojenne trudy, ale i przypomina szczęśliwe, powojenne życie. »Idźcie w bój i wracajcie jako zwycięzcy«<sup>15</sup>.

Sam bp Kocyłowski po aresztowaniu miał tłumaczyć radzieckim funkcjonariuszom, że został zmuszony do odprawienia uroczystego nabożeństwa, a ponadto nie była to celebra przeznaczona wyłącznie dla członków SS, lecz dla całej ukraińskiej społeczności Przemysła, która świętowała wówczas ważną w Kościele greckokatolickim uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Przekonywał także, że w kazaniu skupił się wyłącznie na kwestiach religijnych<sup>16</sup>.

Otwarte pozostaje pytanie, które z tych niepewnych źródeł jest bardziej wiarygodne. Jeśli podane w okupacyjnej prasie urywki kazania są autentyczne, na ich podstawie możemy chociaż w części odtworzyć rozumowanie biskupa. Dla Kocyłowskiego bój ukraińskich ochotników w szeregach SS nie był walką o honor i panowanie tysiącletniej Rzeszy, gdyż ta nie była dla niego istotna. W jego ocenie, dla ciężko doświadczonych rządami radzieckimi Ukraińców walka na froncie wschodnim była bojem o zachowanie Kościoła katolickiego i chrześcijańskiej tożsamości, które były zagrożone przez ateistyczny system komunistyczny. Z tego powodu rzeczywiście można było odebrać to wystąpienie jako poświęcone kwestiom religijnym. Treść kazania Kocyłowskiego wydaje się tym bardziej wyważona, gdy porówna się ją z innymi wystąpieniami na nabożeństwach greckokatolickich dla ochotników dywizji SS „Galizien”. Dla przykładu, ks. Bazyli Łaba w czasie liturgii we Lwowie dziękował Adolfowi Hitlerowi za to, że Ukraińcy mogli walczyć u boku Niemców przeciwko bolszewizmowi, co miało przynieść pokój obu narodom<sup>17</sup>. Sprawa uroczystej celebry dla Dywizji SS „Galizien” stała się później punktem wyjścia do oskarżeń biskupa o współpracę z hitlerowcami i bez wątpienia mogła umocnić negatywny stereotyp duchownych greckokatolickich jako niemieckich kolaborantów i inspiratorów antypolskich działań w czasie II wojny światowej.

Już rok później 14. Dywizja Grenadierów SS „Galizien” została rozbita pod Brodami, a 27 lipca 1944 r. Armia Czerwona ponownie zajęła Przemysł. Eparchia przemyska raz jeszcze została przedzielona, tym razem już trwale, przez nową granicę polsko-radziecką. Kocyłowski pozostał w Przemysłu, znajdującym się wraz z mniejszą częścią diecezji w komunistycznej Polsce. Wikariuszem generalnym większej części eparchii pozostałej po radzieckiej stronie kordonu mianował, zapewne ustnie, ks. Michała Melnyka. Część obowiązków wikariusza generalnego otrzymał też

<sup>13</sup> I. Hałagida, „*Spieg Watykanu*”..., s. 499–500.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>15</sup> „Lwiński Wisti”, 10 VII 1943.

<sup>16</sup> I. Hałagida, *Deportacje greckokatolickich biskupów przemyskich do USRR w 1945 i 1946 roku. Nowe dokumenty*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 2 (13), s. 305–306.

<sup>17</sup> „Lwiński Wisti”, 29 IV 1943.

ks. Mikołaj Panas. Wkrótce, na mocy układu między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a rządem USRR z 9 września 1944 r., rozpoczęły się wysiedlenia ludności ukraińskiej z Polski do USRR. Przesiedlenia, formalnie dobrowolne, szybko przerodziły się w brutalną deportację. Biskup Kocyłowski od początku był jej przeciwny, wyrastając w oczach komunistycznego aparatu bezpieczeństwa na jednego z głównych oponentów akcji wysiedleńczej<sup>18</sup>.

W grudniu 1944 r. biskupa odwiedzili radzieccy funkcjonariusze: pełnomocnik rządu USRR ds. repatriacji Ukraińców z powiatu przemyskiego Mykoła Tiszczenko, przedstawiciel sztabu I Frontu Ukraińskiego mjr Łyzohub oraz zastępca komendanta wojskowego Przemyśla mjr Wierszynin. Próbowali oni nakłonić biskupa do wydania zgody na wyjazd do USRR podległych mu duchownych. Kocyłowski stanowczo odmówił, powołując się na prawo kanoniczne. Wymagało ono w każdym przypadku zgody Stolicy Apostolskiej na wyjazd kapłana do USRR. Biskup zdecydowanie sprzeciwił się także samowolnym wyjazdom i zapowiedział, że kapłanom udającym się w taki sposób do USRR nie wyda zaświadczeń potrzebnych do objęcia parafii. Po licznych napaściach na ludność ukraińską w pierwszych miesiącach 1945 r. i ucieczce większości Ukraińców z lewego brzegu Sanu na prawy, biskup zmienił nieznacznie swoje stanowisko względem wysiedleń, zezwalając zagrożonym księżom na przesiedlenie i zaopatrując ich w dokumenty potwierdzające narodowość ukraińską. W dalszym ciągu był jednak negatywnie ustosunkowany do deportacji. Kocyłowski zwracał także swoim wiernym uwagę na przepisy układu, mówiące o tym, że formalnie wyjazd jest dobrowolny. Aby zdyskredytować biskupa, rozpuszczano plotki, jakoby był on członkiem Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN).

Według ocen UB, bp Kocyłowski był duchowym przywódcą ukraińskiego podziemia, co jednak w rzeczywistości nie odpowiadało prawdzie<sup>19</sup>. Kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie w charakterystyczny sposób domagał się usunięcia biskupa: „Tę szumowinę faszystowskich band ukraińskich należy natychmiast zlikwidować, poczym pozbawimy kierownictwo UPA siły”<sup>20</sup>.

Na początku kwietnia 1945 r., podczas przygotowań do akcji aresztowania biskupów grekokatolickich w USRR, radzieckie służby rozważały usunięcie Kocyłowskiego z Przemyśla, obawiając się, aby nie otrzymał on z Rzymu polecenia kierowania Kościołem grekokatolickim w zastępstwie uwiezionych hierarchów. Ostatecznie radzieccy funkcjonariusze uznali prowadzenie tej operacji własnymi siłami na terytorium Polski za niepożądane i zdecydowali się powierzyć ją polskim organom bezpieczeństwa. Bez wątplenia jednak decyzja o natychmiastowym aresztowaniu bp. Kocyłowskiego musiała zapaść w Moskwie<sup>21</sup>.

W sierpniu 1945 r. kierownik komisji ewakuacyjnej w Przemyślu, członek PPR Michał Krajcarek, wraz z przedstawicielami USRR złożył wizytę Kocyłowskiemu. Bezskutecznie naciskali oni

<sup>18</sup> I. Hałagida, *Deportacje grekokatolickich biskupów...*, s. 283–288; D. Iwaneczko, *Biskup Jozafat Kocyłowski...*, s. 259; *Likwidacja UHKC...*, t. 1, s. 302, 456, 640, 655, 667, 671.

<sup>19</sup> I. Biłas, *Likwidacja grekokatolickiej diecezji przemyskiej oraz tragiczne losy jej ordynariusza bp. Jozafata Kocyłowskiego w kontekście polityki wyznaniowej ZSRR* [w:] *Polska–Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, Przemyśl 1996, s. 286; D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa w Przemyślu 1944–1956*, Rzeszów 2004, s. 75; J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009 s. 263; S. Stępień, *Represje wobec Kościoła grekokatolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej* [w:] *Polska–Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2, Przemyśl 1994, s. 220; *idem*, *Kościół grekokatolicki w Polsce po II wojnie światowej i w czasach współczesnych (do roku 1998)* [w:] *Polska–Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, Przemyśl 1998, s. 341–342.

<sup>20</sup> Cyt. za: I. Hałagida, *Likwidacja i odnowienie duszpasterstwa grekokatolickiego w Polsce (1946/1947–1956/1957)*, „Bazylikańskie Studia Historyczne” 2011, t. 1, s. 30.

<sup>21</sup> I. Hałagida, *Deportacje grekokatolickich biskupów...*, s. 289; *Likwidacja UHKC...*, t. 1, s. 462, 525; *Patriarch Josyf Slipyj...*, t. 1, s. 134.

na biskupa, by przekonał wiernych do wyjazdu, wydając chociażby list pasterski w tej sprawie. Kocyłowski zdecydowanie odrzucił zarówno tę propozycję, jak i sugestię, aby sam wyjechał; podkreślał, że złożył przysięgę wierności względem Stolicy Apostolskiej i jego obowiązkiem było pozostanie w Przemyślu. Cytował przy tym odpowiednie fragmenty ze swojej bulli nominacyjnej i rotę przysięgi, dokumenty te okazały także odwiedzającym go funkcjonariuszom<sup>22</sup>.

Wobec tej stanowczej postawy i braku jakichkolwiek szans na współpracę z władzami 20 września 1945 r. Kocyłowski został aresztowany przez polskie organa bezpieczeństwa, działające najpewniej w porozumieniu ze służbami radzieckimi. Umieszczono go w areszcie WUBP na zamku w Rzeszowie. Stawiane mu zarzuty dotyczyły niechęci do ustroju socjalistycznego i ZSRR, współpracy z Niemcami, sprawowania liturgii dla dywizji SS „Galizien” oraz pomocy dla więźniów ukraińskich w Przemyślu. Próbowano wymóc na nim dobrowolny wyjazd do USRR, wydanie odezwy do wiernych popierającej akcję ewakuacyjną oraz skłonienie do niej podległych sobie duchownych. Na przesłuchaniach świadkowie jednogłośnie zeznawali, że Kocyłowski nie był wrogo ustosunkowany do Polaków<sup>23</sup>.

Ponieważ kilkumiesięczne śledztwo nie przyniosło rezultatu, 18 stycznia 1946 r. polscy funkcjonariusze bezpieczeństwa przewieźli Kocyłowskiego wraz z ks. Bazylim Hrynykiem do Medyki, położonej w pobliżu linii granicznej między Polską a ZSRR. Tam obaj duchowni zostali przekazani żołnierzom NKWD pełniącym służbę na granicy. Najpewniej akcja ta nie była uzgodniona ze stroną radziecką, gdyż radzieccy żołnierze, nie wiedząc, co zrobić z aresztantami, przewieźli ich pociągiem towarowym do sąsiednich Mościsk. Ordynariusz otrzymał kwatery w prywatnym domu i codziennie mógł odprawiać liturgię w mościskiej cerkwi, a także spotykać się ze swoimi kapłanami, mając nad sobą tylko ogólny nadzór radzieckich funkcjonariuszy. W święto Jordanu dokonał nawet obrzędu poświęcenia wody i wygłosił krótkie kazanie, podkreślając gotowość oddania życia za wiarę.

Członkowie radzieckiego aparatu bezpieczeństwa sugerowali biskupowi przejście na prawosławie, co uratowałoby go przed zsyłką na Syberię. Spotkało się to z jego stanowczą odmową: „Trudno, skoro tak musi być, wywieźcie choćby i dzisiaj, ja inaczej nie zrobię”<sup>24</sup>. Funkcjonariusze radzieccy zarzucali ponadto duchowieństwu greckokatolickiemu współpracę z UPA. W odpowiedzi na ten zarzut Kocyłowski stwierdził, że władze kościelne nikomu nie polecają współpracy z podziemiem, a wręcz przeciwnie – jest ona zabroniona, jako szkodliwa dla Cerkwi greckokatolickiej. Próbowano także wysondować poglądy władzy na temat relacji państwa z Kościołem.

24 stycznia 1946 r. szef Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego USRR gen. Siergiej Sawczenko wydał rozkaz przewiezienia biskupa pod eskortą do Kijowa. Prawdopodobnie depesza ta trafiła zbyt późno do odpowiednich funkcjonariuszy, bo tego samego dnia NKWD odstawiło go na polską stronę granicy. Trudno znaleźć przekonującą odpowiedź na pytanie, dlaczego zdecydowano się na zwolnienie biskupa. Mogły tu zaważyć względy propagandowe przed przygotowaniami do „soboru zjednoczeniowego” Kościoła greckokatolickiego z Cerkwią prawosławną. O wiele bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że Kocyłowski został uwolniony z uwagi na zbliżające się wybory do Rady Najwyższej ZSRR. Aresztowanie znanej

<sup>22</sup> *Repatriacja czy deportacja? Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. 1, Warszawa 1996, s. 211; J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej...*, s. 344.

<sup>23</sup> D. Iwaneczko, *Biskup Józef Kocyłowski...*, s. 145; S. Stępień, *Kościół greckokatolicki w Polsce...*, s. 341; I. Hałagida, *Deportacje greckokatolickich biskupów...*, s. 289–290; *idem*, *Działania komunistycznych organów bezpieczeństwa przeciwko duchowieństwu greckokatolickiemu w Polsce*, „Bazylikańskie Studia Historyczne” 2012, t. 2, s. 40; *Martyrologia Ukrajins’kich Cerkow*, t. 2: *Ukrajins’ka Katolyc’ka Cerkwa*, Toronto–Bałtymor 1985, s. 417–418.

<sup>24</sup> D. Iwaneczko, *Historia dwóch aresztowań przemyskiego biskupa greckokatolickiego Józefa Kocyłowskiego*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2001, nr 7, s. 28.

i szanowanej postaci, jaką był bp Kocyłowski, niedługo przed ważnym pod względem propagandowym wydarzeniem z pewnością nie przysłużyłoby się władzy radzieckiej. Być może powodem zaskakujących działań radzieckich służb było zwykle nieporozumienie między poszczególnymi szczeblami aparatu bezpieczeństwa. Biskup Kocyłowski wrócił do Przemyśla, jednakże NKWD i UB nie przestały go obserwować, a także nękać częstymi wizytami i rewizjami w pałacu biskupim<sup>25</sup>.

Mimo prób zastraszenia pobytem w więzieniu bp Jozafat nie zmienił swojego negatywnego nastawienia do akcji przesiedleńczej. Zaskoczony powrotem ordynariusza, Urząd Bezpieczeństwa w Przemyślu meldował swoim przełożonym w Warszawie: „Bardzo wielki wpływ przeciw wysiedleniu ma biskup grekokatolicki Jozafat Kocyłowski. Bydlę to, wywiezione do ZSRR, nie wiem, jakim prawem wróciło do Przemyśla. Chodzi po ulicach z rozwianą brodą i nastawia Ukraińców, że instrukcja mówi, że wyjazd jest dobrowolny, tylko kto podpisze, ten jedzie”<sup>26</sup>.

Sam Kocyłowski zdawał sobie sprawę, że jego pobyt na wolności jest tymczasowy, a kolejne uwięzienie to kwestia czasu. Napisał krótki list: „W przypadku mojego aresztowania i zesłania proszę dobitnie powiadomić Ojca Świętego, że swoją przysięgę wierności i oddania mu do ostatniego tchu, do ostatniego uderzenia serca dochowam. Oddaję się w jego ręce i proszę o Ojcowskie Błogosławieństwo”<sup>27</sup>.

Ponieważ Kocyłowski w dalszym ciągu nie zgadzał się na wyjazd do USRR, jego losy rozstrzygnęły się podczas narady 11 kwietnia 1946 r. Jej uczestnicy: starosta przemyski z PPR Michał Haško oraz wojewoda rzeszowski Roman Gesing z PSL wraz z wicewojewodą Klisbergiem naciskali na deportowanie biskupa z Polski, co od strony formalnej wziął na siebie Haško; od strony praktycznej całą operację przygotował radziecki doradca przy WUBP w Rzeszowie płk NKWD Nikołaj Nowikow<sup>28</sup>.

Akcja przeciwko bp. Kocyłowskiemu rozpoczęła się 26 czerwca 1946 r. ok. godz. 9 rano. Uzbrojeni żołnierze pododdziału 9. Dywizji Piechoty i funkcjonariusze UB otoczyli pałac biskupi. U biskupa zjawili się wraz z dowódcą akcji szef UB w Przemyślu Jan Żugaj i wicestarosta przemyski Zygmunt Felczyński, oznajmiając o kategorycznym rozkazie wydalenia go do ZSRR i dając mu czas na spakowanie się do godz. 18. Kocyłowski zdecydowanie odmówił dobrowolnego opuszczenia pałacu biskupiego, mówiąc, że należy do Episkopatu Polski i nie zostawi swojej diecezji bez zezwolenia lub nakazu papieża. Miał powiedzieć: „Co chcecie, zróbcie ze mną, zamęczcie mnie, zabijcie na miejscu – wszystko jedno, dobrowolnie nie pójde”<sup>29</sup>. Napisał również list do Bolesława Bieruta, skarżąc się na bezprawność całej operacji. Powtórzył w nim swoje argumenty: jego diecezja znajduje się na terenie Polski i jest z nią związany przysięgą. Dodał ponadto, że PKWN zagwarantował prawa Kościoła katolickiego w Polsce, a akcja ewakuacyjna ludności ukraińskiej z Polski miała się opierać wyłącznie na zasadzie dobrowolności<sup>30</sup>.

Po upływie wyznaczonego czasu, wobec protestów biskupa oraz jego zdecydowanego oporu, wyniesiono go na fotelu, na którym siedział, na ulicę, a następnie wrzucono do ciężarówki. Zawieziono go nią do Medyki, gdzie czekali już funkcjonariusze radzieccy. Przewieźli oni biskupa do Lwowa. Początkowo Kocyłowski został osadzony we lwowskim więzieniu. Konsekwentnie

<sup>25</sup> I. Hałagida, *Deportacje grekokatolickich biskupów...*, s. 291–293, 302–309; S. Stępień, *Kościół grekokatolicki w Polsce...*, s. 342–343; *Likwidacja UHKC...*, t. 2, s. 491; *Martyrologia Ukraińskich Cerkow...*, s. 241–242, 417–420; W. Zilins’kyj, *W borni za Ukrainu (Mostyszczyna)*, Drohobycz 2006, s. 278–280, 482–484.

<sup>26</sup> *Źródła do dziejów Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej w Polsce w latach 1944–1989*, t. 1, Przemyśl 2007, s. 47.

<sup>27</sup> S. Stępień, *Represje wobec Kościoła...*, s. 221; *idem, Kościół grekokatolicki w Polsce...*, s. 344.

<sup>28</sup> I. Hałagida, *Szpieg Watykanu...*, s. 47; *idem, Likwidacja i odnowienie...*, s. 32; J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej...*, s. 457; S. Stępień, *Kościół grekokatolicki w Polsce...*, s. 344–345.

<sup>29</sup> *Źródła do dziejów...*, s. 63.

<sup>30</sup> I. Hałagida, *Deportacja grekokatolickich biskupów...*, s. 310–314.

podkreślał, że nie jest obywatelem radzieckim, lecz polskim, i zdecydowanie nie zgadzał się na żadną formę współpracy. Nie wytoczono mu procesu, ale przewieziono go do więzienia na Swiatoszynie w Kijowie. Ze względu na podeszły wiek został wkrótce osadzony w obozie kar-nym w miejscowości Czapajiwka koło Kijowa. Wycieńczony, zmarł tam 17 listopada 1947 r.<sup>31</sup>

Los bp. Kocyłowskiego należy rozpatrywać przede wszystkim w kontekście prześladowań religijnych Kościoła greckokatolickiego za żelazną kurtyną. Z punktu widzenia polityki radzieckiej działalność tego Kościoła była wysoce niepożądana, jako że nie dawał on nadziei na podporząd-kowanie się Kremlowi, zachowywał wierność wobec Rzymu, a ponadto był ostoją niechętnego wobec Moskwy ukraińskiego ruchu narodowego. Należało go więc zlikwidować, a jego struktury włączyć do całkowicie bezwolnej w rękach Stalina Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Hierarcho-wie greckokatolicycy zostali aresztowani, postawiono im zarzuty szpiegostwa na rzecz Watykanu i kolaboracji z hitlerowcami. Ponieważ powojenna Polska znalazła się pod ścisłym wpływem ZSRR, taki sam los musiał spotkać także bp. Kocyłowskiego, zwłaszcza że pamiętano jego udział w fecie na cześć hitlerowców na przemyskim rynku, a także uroczystą celebrę dla ochotników dywizji SS „Galizien”<sup>32</sup>.

Z drugiej zaś strony, postać bp. Kocyłowskiego należy umieścić w skomplikowanej mozai-ce stosunków polsko-ukraińskich tamtych czasów. II wojna światowa przyniosła zaostrenie wzajemnych relacji między Polakami a Ukraińcami, żyjącymi na terenach, które każda strona uważała za niezbywalną część swoich powojennych państw. Po zakończeniu wojny społeczności ukraińskiej w Polsce okazywano jawną niechęć z powodu jej uprzywilejowania podczas oku-pacji hitlerowskiej, a zwłaszcza ze względu na rzeź Polaków dokonaną na Wołyniu i w Galicji Wschodniej przez ukraińskie podziemie. Komunistyczna Polska pod wpływem ZSRR przyjęła radzieckie wzorce rozwiązywania problemów mniejszości narodowych, czyli masowe deportacje ludności. Biskup Kocyłowski stanął w obronie wysiedlanych nie tylko ze względu na ukraiński patriotyzm, który kazał mu bronić praw Ukraińców do swojej małej ojczyzny, ale także w obronie swojego Kościoła, niszczonego przez komunistów. Dla niego konflikt z radzieckim i polskim aparatem bezpieczeństwa był walką o zachowanie wierności Kościołowi katolickiemu. W takiej postawie trwał konsekwentnie, potwierdzając swoje przekonania śmiercią w radzieckim łagrze<sup>33</sup>.

W latach 1939–1947 bp Jozafat Kocyłowski starał się unikać wielkiej polityki. Ta dla niego była sprawą czysto ludzką, a wojna – skutkiem pychy i chęci rządzenia światem. Już w latach międzywojennych duchowny wychodził z założenia, że zaangażowanie Kościoła w politykę jest dla niego szkodliwe, i konsekwentnie wytrwał w tej postawie także w czasie II wojny świato-

---

<sup>31</sup> D. Iwaneczko, *Historia dwóch aresztowań...*, s. 29; *Repatriacja czy deportacja...*, t. 2, Warszawa 1999, s. 228–230; S. Nabywaniec, *Unicy biskupi przemyscy w latach 1610–1991. Szkice biograficzne*, Rzeszów 1995, s. 87–88; I. Hałagida, *Szpieg Watykanu...*, s. 47; *Źródła do dziejów...*, s. 49–55, 58, 62–68; M. Lewyćka, *Los zabytków kultury ukraińskiej w Przemysłu (1944–1946)*, „Nowa Ukraina”, nr 1/2, Kraków–Przemysł 2007, s. 97–102.

<sup>32</sup> Na temat losów Kościoła greckokatolickiego w ZSRR patrz także: B. Bociurkiw, *Ukrajins'ka Hreko-katolyc'ka Cerkwa i radians'ka derżawa (1939–1950)*, Lwów 2005; B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 2, Warszawa 1994; J. Moskałyk, *Dramatyzm antysoboru lwowskiego z 1946 r.*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2006, t. 20, s. 223–238; *Neskorena Cerkwa*, Kyjiw 2001; *Chresnoju dorohoju: funkcionuwannja i sproby likwidaciji Ukrajins'koji Hreko-Katolyc'koji Cerkwy w umowach SRSR u 1939–1941 ta 1944–1946 rokach*, Lwów 2006.

<sup>33</sup> Na temat powojennych stosunków polsko-ukraińskich i polityki władz Polski Ludowej wobec Ukraińców zob.: *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003; *Akcja „Wisła”*, red. Z. Konieczny, Przemysł 2007; *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, red. E. Misiło, Warszawa 1993; R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001; R. Drozd, I. Hałagida, *Ukraińcy w Polsce 1944–1989*, Warszawa 1999; I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 2003; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999; A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, tam też dalsza literatura.

wej. W tych trudnych latach Kocyłowski za swoje główne zadania uważał pracę duszpasterską oraz zachowanie przez wiernych katolickiej tożsamości i moralności. Wobec zmieniających się systemów totalitarnych nie było to łatwe. Już pierwsza okupacja radziecka lat 1939–1941 postawiła pod znakiem zapytania istnienie Kościoła greckokatolickiego w Galicji Wschodniej. Plany jego zniszczenia zniweczył wybuch wojny między ZSRR a III Rzeszą. Podobnie jak większość ukraińskich mieszkańców Galicji Wschodniej, bp Kocyłowski wierzył w wyzwolenie przez hitlerowców z ateistycznego, bolszewickiego jarzma. I choć szybko otrząsnął się ze złudzeń co do polityki niemieckich okupantów, nie mógł zachować całkowitej neutralności wobec ich władzy. Hitlerowcy próbowali wykorzystać autorytet biskupa do własnych celów, angażując go w celebrację z udziałem ukraińskiej dywizji SS „Galizien”.

W powojennej Polsce Kocyłowski podlegał represjom, nie tylko jako hierarcha greckokatolicki, ale także z powodu przynależności do społeczności ukraińskiej. Był niepożądany jako przywódca niszczonego przez komunistów Kościoła, a przy tym duchowy przywódca narodu ukraińskiego, obwinianego o zbrodnie na ludności polskiej i usuwanego siłą do USRR. Sam nie chciał się zgodzić na opuszczenie Przemyśla ze względu na wierność wobec Stolicy Apostolskiej, która w tym właśnie mieście powierzyła mu urząd biskupa. Najważniejszą wartością dla niego była wiara katolicka, którą wyznawał konsekwentnie w trudnych latach panowania brunatnego i czerwonego totalitaryzmu.